

## Inwestycje szefów GPW z IDM to nie patologia?

Mariusz Zielke

Zdaniem prezesa GPW, członkowie zarządu Giełdy mają prawo inwestować z IDMSA i nie zrobili niczego złego.

Po naszym artykule o prywatnych inwestycjach dwóch członków zarządu GPW – Beaty Jarosz i Adama Maciejewskiego – w spółkę Rabat Pomorze, otrzymaliśmy komentarz Ludwika Sobolewskiego, prezesa GPW. Jego zdaniem patologią nie są same inwestycje, lecz to, że ktoś nam o nich powiedział, zdradzając tajemnicę służbową. Problem w tym, że tajemnicy nikt nam nie zdradził, a wszystkie opublikowane przez nas informacje są jawne, dostępne dla wszystkich chętnych, bo taka jest natura informacji publicznej. Poniżej komentarz bez zmian. Czekamy na odpowiedzi na dodatkowe pytania.

„O nabyciu akcji przez Panią Prezes Beatę Jarosz i przez Pana Prezesa Adama Maciejewskiego można powiedzieć bez najmniejszych wątpliwości, że: 1. dokonane zostało ono w ramach usługi zarządzania portfelem na zlecenie, 2. dokonane zostało na warunkach i w sposób nie stanowiący ani żadnego uprzywilejowania, ani żadnej dyskryminacji, 3. nabycie akcji Bomi miało charakter całkowicie nieintencjonalny, bo wynikający z transakcji kapitałowej połączenia spółek, 4. akcje Bomi są obecnie objęte, i było tak od samego początku, zarządzaniem aktywami, którego sposób wyklucza podejmowanie zindywidualizowanych decyzji (przez tych, którzy powierzyli środki do zarządzania). Sytuacja, o której mówimy, jest regulowana przez przepisy prawa i przez regulacje wewnętrzne GPW, a także zasady dobrej praktyki, którymi kierujemy się w naszej działalności. W świetle tych norm w postępowaniu członków Zarządu Giełdy nie znajduję niczego nagannego.

Uprzejmie proszę, aby nie oczekiwał Pan indywidualnych wyjaśnień ze strony członków Zarządu Giełdy w tej sprawie. W moim przekonaniu osoba, która przekazała Panu informacje, będące przedmiotem Państwa tekstu, niemalże na pewno naruszyła swoje obowiązki kontraktowe, ogólne obowiązki profesjonalne i prawdopodobnie przepisy prawa nakładające na nią określone zobowiązania do zachowania poufności. Wydaje mi się, że jeżeli jest Pan zainteresowany patologiami na rynku finansowym, to właśnie w momencie otrzymania przez Pana tych informacji zrodził się Panu temat. Być może wymagałby on nawet zawiadomienia właściwych organów (zależnie zwłaszcza od tego, czy informacje przekazał Panu funkcjonariusz publiczny, czy też nie). Ufam, że potraktuje Pan ten przypadek odpowiednio poważnie. Jesteśmy wszyscy na rynku finansowym i powinniśmy cenić sobie szczególnie pewne wartości). Według mojej wiedzy i przekonania jest to jak dotąd jedyny wątek w tej sprawie zasługujący na pilną reakcję dziennikarza, reakcję nadzorczą czy społeczną” - napisał Ludwik Sobolewski, prezes GPW.

Komentarz dotyczy poniższego artykułu:

## Kontrowersyjne inwestycje zarządzających GPW

Dwóch członków zarządu Giełdy inwestuje z pomocą IDMSA.

Beata Jarosz i Adam Maciejewski trafili do wąskiego grona „wybranych” klientów domu maklerskiego IDMSA. Oboje nabyli z pomocą IDMSA w transakcjach niepublicznych akcje spółki Rabat Pomorze, które następnie zamieniono na walory giełdowe Bomi.

## Wybrani inwestorzy

Najistotniejszą kwestią w tej sprawie jest wyjaśnienie prywatnych inwestycji zarządzających Giełdą Papierów Wartościowych i odpowiedź na pytanie: czy członkowie zarządu tak ważnej dla rynku kapitałowego instytucji powinni inwestować w sposób, który może prowadzić do konfliktu interesów i podejrzeń o szczególne traktowanie przez dom maklerski (który nie tylko prowadzi interesy ze spółkami giełdowymi i inwestorami, ale sam jest spółką giełdową, czyli uzależnioną od decyzji GPW)?

Adam Maciejewski, członek zarządu GPW, w końcu 2007 r. znalazł się wśród 35 osób, którym IDMSA zaproponował objęcie akcji spółki Rabat Pomorze. Do tego grona w większości trafili prominentni i wpływowi ludzie, prezesi spółek lub członkowie ich rodzin oraz członkowie zarządu, rady nadzorczej i rodzin zarządu IDMSA. Poza Maciejewskim, akcje objęli m.in.: Dorota Lange-Socha (żona Jacka Sochy, byłego ministra skarbu i przewodniczącego nadzoru giełdowego), Barbara Wierzbowska (prawdopodobnie osoba z rodziny prof. Marka Wierzbowskiego, członka Rady Giełdy), Konrad Jaskóła (prezes Polimex-Mostostal), Marek Stefański (szef rady nadzorczej i akcjonariusz Pol-Aqua), Waldemar Piotrowski (prezes Ceramika Nowa-Gala), Sławomir Kamiński (członek zarządu Access i szef kancelarii prawnej Professio), rodziny Leszczyńskich i Abratańskich (szefów IDMSA).

IDMSA zresztą nie kryje, że to była grupa wybranych inwestorów.

„Oferta była realizowana w trybie oferty niepublicznej, co oznacza, że musiała zostać skierowana do oznaczonych adresatów, których liczba nie mogła przekroczyć 99 osób. Dom Maklerski IDM, jako podmiot mający za sobą kilkunastoletnią historię działalności na rynku kapitałowym oraz lider rynku pierwotnego posiada w swej bazie znacznie większą liczbę Klientów, co oznacza, że oferta została skierowana do wybranego kręgu Klientów. Dom Maklerski IDM nie może wskazać kryteriów doboru osób do których skierowana została oferta akcji Rabat Pomorze. Oczekiwanie takie jest niczym nieuzasadnione i nie znajduje potwierdzenia w praktykach rynkowych” - napisał do nas Piotr Derlatka, prokurent IDMSA.

Oczywiście żadna ze znanych osób nie popełniła wykroczenia czy nadużycia i nie musi tłumaczyć faktu, że prowadzący jej interesy dom maklerski proponuje transakcje jej a nie zwykłemu Kowalskiemu. IDMSA także nie musi ujawniać dlaczego zaoferował akcje Rabatu tym a nie innym osobom. Jednak jeśli w tym gronie znajduje się czynny członek zarządu Giełdy Papierów Wartościowych, inwestorzy giełdowi na pewno mają prawo domagać się od niego wyjaśnień.

Szczególnie wobec poniższych faktów.

W lipcu 2008 r. spółka Bomi, której akcjonariuszem także jest IDMSA postanowiła, że przejmie Rabat Pomorze. NWZA Bomi 8 lipca 2008 r. uchwaliło emisję akcji na sfinansowanie przejęcia. Akcjonariuszom Rabatu zaproponowano akcje Bomi według parytetu 2658 lub 2300 akcji za jeden walor Rabatu (więcej akcji otrzymywali akcjonariusze z akcjami uprzywilejowanymi). Umowy o zamianie akcji podpisywano w końcu sierpnia 2008 r. 35 osób (w tym członek zarządu GPW), które kupowały w październiku 2007 r. akcje Rabatu, w ciągu pół roku wirtualnie zarobiły ponad 80 proc. (ich akcje Rabatu wyceniono na ponad 74 tys. zł., podczas gdy kupowali je po 40 tys. zł). Wkład Maciejewskiego, który zainwestował 120 tys. zł, przy rozliczeniu z Bomi został wyceniony na 232 tys. zł.

Akcje Bomi zaoferowano też 24 innym osobom. I okazało się, że wśród nich jest kolejny członek zarządu giełdy – Beata Jarosz. Według umowy z IDMSA Jarosz była właścicielem 4 akcji Rabatu Pomorze, wycenionych przy zamianie na prawie 300 tys. zł, za które miała otrzymać 9200 akcji giełdowego Bomi.

IDMSA nie informuje, czy to sam dom maklerski sprzedał akcje Rabatu Beacie Jarosz.

„Informacje na temat konkretnych transakcji są objęte tajemnicą” - pisze do nas Piotr Derlatka.

Jarosz i Maciejewski na razie nie odpowiedzieli na pytania o te inwestycje. Biuro prasowe GPW poinformowało nas, że pytania zostały im przekazane. Odpowiedzi są istotne, bo prywatne zakupy członków zarządu mogły prowadzić do konfliktu interesów.

Beata Jarosz wielokrotnie przy obowiązkach giełdowych miała do czynienia ze sprawami IDMSA. Jednoosobowo podpisała m.in. uchwałę nr 614 z 17 sierpnia 2007 r. w sprawie wprowadzenia do obrotu giełdowego na rynku podstawowym akcji Bomi na GPW (debiut giełdowy tej spółki). Oboje – Jarosz i Maciejewski – są podpisani pod uchwałą nr 888 z 5 grudnia 2008 r. w sprawie wprowadzenia do obrotu giełdowego praw do akcji IDMSA. Czy w wypadku opisanych zależności menedżerowie GPW nie powinni się jednak wyłączać ze spraw IDMSA i Bomi? Czy nie tkwią od lat w konflikcie interesów jako klienci IDMSA traktowani w sposób szczególny?

Ponadto Beata Jarosz była wieloletnią pracownicą nadzoru giełdowego (Komisji Papierów Wartościowych i Giełd) – od 1991 do 2006 r. Od 2002 r. była dyrektorem departamentu nadzoru rynku, musiała więc mieć kontakty zawodowe z IDMSA. A przypomnijmy, że już w 2006 r. „Puls Biznesu” opisywał kontrowersyjne relacje IDMSA z KPWiG.

Sprawy nie skomentował do dnia publikacji również Ludwik Sobolewski, prezes GPW. Próbowaliśmy z prezesem Giełdy umówić się już dużo wcześniej w celu poinformowania go o naszych wątpliwościach, jednak to się nie udało. W poniedziałek wieczorem prezes GPW wydał pierwsze stanowisko.

"O nabyciu akcji przez Panią Prezes Beatę Jarosz i przez Pana Prezesa Adama Maciejewskiego można powiedzieć bez najmniejszych wątpliwości, że: 1. dokonane zostało ono w ramach usługi zarządzania portfelem na zlecenie, 2. dokonane zostało na warunkach i w sposób nie stanowiący ani żadnego uprzywilejowania, ani żadnej dyskryminacji, 3. nabycie akcji Bomi miało charakter całkowicie nieintencjonalny, bo wynikający z transakcji kapitałowej połączenia spółek, 4. akcje Bomi są obecnie objęte, i było tak od samego początku, zarządzaniem aktywnymi, którego sposób wyklucza podejmowanie indywidualizowanych decyzji (przez tych, którzy powierzyli środki do zarządzania). Sytuacja, o której mówimy, jest regulowana przez przepisy prawa i przez regulacje wewnętrzne GPW, a także zasady dobrej praktyki, którymi kierujemy się w naszej działalności. W świetle tych norm w postępowaniu członków Zarządu Giełdy nie znajduję niczego nagannego" - napisał do nas Ludwik Sobolewski.

Jedno nie ulega wątpliwości: członkowie zarządu GPW w prywatnych inwestycjach są w dobrym gronie. Wśród akcjonariuszy Rabatu, którzy stali się właścicielami akcji Bomi jest wiele innych wpływowych osób (np. Piotr Kamiński, były wiceprezes GPW, Marek Małecki, adwokat Lwa R.). Na liście znalazła się też Dorota Arabska, żona Tomasza Arabskiego, szefa kancelarii premiera Donalda Tuska. Wkład akcji Rabatu Doroty Arabskiej wyceniono przy zamianie na 372 tys. zł.

## Przypadek komisyjny

W aferze swoją rolę ma też Komisja Nadzoru Finansowego (KNF), która wcześniej tuszowała kontrowersje związane ze współpracą Stanisława Kluzy, szefa KNF i innych urzędników (badających prospekty emisyjne) z IDMSA.

Nadzór giełdowy w wakacje 2009 r. tolerował – mimo sygnałów z rynku i prowadzonej kontroli – wiele naruszeń ustawy o ofercie publicznej w prospekcie Bomi. Postępowanie administracyjne w sprawie naruszeń w prospekcie tej spółki (prospekt dotyczył wprowadzenia do obrotu na rynku regulowanym nowych akcji, w tym walorów szefów GPW) KNF wszczęła już w czerwcu 2009 r.

„W związku z uzasadnionym podejrzeniem naruszenia przez Emitenta następujących przepisów prawa: art. 22 Ustawy o Ofercie w zakresie obowiązku przedstawienia w Prospekcie prawdziwych, rzetelnych i kompletnych informacji, w tym niezamieszczonych informacji o nazwach wszystkich spółek kapitałowych i osobowych, w których członek Rady Nadzorczej Emitenta był członkiem organów administracyjnych, zarządzających lub nadzorczych albo współnikiem” - podała Bomi w komunikacie giełdowym z 6.06.2009 r. powody dochodzenia KNF.

Na początku lipca 2009 r. (po miesięcznym postępowaniu) Bomi przyznała, że w prospekcie brakowało jednej informacji dotyczącej Grzegorza Leszczyńskiego, członka Rady Nadzorczej spółki i jednocześnie prezesa podmiotu oferującego akcje – IDMSA. Nie podano, że Leszczyński „był w 2009 r. członkiem rady nadzorczej spółki Mazowiecki Inkubator Technologiczny sp. z o.o. w organizacji, co stanowi naruszenie przepisu art. 22 ustawy o ofercie publicznej”.

KNF zastosowała najłżejszą z wszystkich możliwych sankcji polegającą na opublikowaniu na stronie KNF informacji o tym naruszeniu. Komisja po miesięcznym postępowaniu ujawniła jedną nieprawidłowość, podczas gdy było ich znacznie więcej, bo aż... 37 (w tym kilka informacji dotyczyło Grzegorza Leszczyńskiego).

Już kilka dni po pierwszej „karze” okazało się, że 9 osób zasiadających we władzach Bomi nadal nie ujawniło wymaganych prawem informacji, a prospekt nadal naruszał art. 22 Ustawy o Ofercie. 17 lipca 2009 r. Bomi po raz kolejny poinformowało o wszczęciu postępowania KNF „w związku z uzasadnionym podejrzeniem naruszenia przez Emitenta następujących przepisów prawa: art. 22 Ustawy o Ofercie”.

30 września 2009 r. KNF wydała komunikat „w sprawie niezgodnego z prawem działania PPH „BOMI””. Ujawniono, że w prospekcie Bomi prawo naruszono aż 37-krotnie, poprzez zatajenie lub podanie nieprawdziwych informacji, głównie w kwestiach powiązań osób nadzorujących z innymi podmiotami. Wówczas właśnie okazało się, że nie ujawniono m.in. powiązań Jana Woźniaka z Euro-Guardem i Europlazmą. Dziś – po informacjach związanych z aferą stoczniową - okazuje się, że taka informacja może być niezwykle istotna dla inwestorów giełdowych do oceny ryzyka inwestycyjnego. Zatajenia tego typu informacji chyba więc nie można traktować jako zwykłą niechlujność czy przeoczenie.

KNF jednak była bardzo pobłażliwa. Mimo skali naruszeń oraz podwójnie prowadzonego postępowania w tej samej sprawie, KNF ponownie nałożyła najłżejszą możliwą sankcję. Bomi „ukarano” opublikowaniem informacji o niezgodnym z prawem działaniu. A był to pierwszy przypadek w historii giełdy, w którym wobec jednego prospektu toczyły się dwa postępowania administracyjne KNF (jedno po drugim, w dokładnie tym samym zakresie). Nie bez znaczenia jest, że „sankcji” nie nałożyła na Bomi Komisja jako gremium, lecz zastępca Dyrektora Departamentu Emitentów (a wcześniej Dyrektor). Cała dykcja tego departamentu w przeszłości sporo i w kontrowersyjnych okolicznościach zarabiała na szkoleniach organizowanych przez spółkę powiązaną z IDMSA (należącą do żony i teściowej wiceprezesa IDMSA).

Dom maklerski IDMSA jest akcjonariuszem Bomi i przygotowywał feralny prospekt. Faktem jest też, że KNF wielokrotnie „przepuszczała” prospekty przygotowywane przez IDMSA, które były sporządzone z naruszeniem prawa w tym samym zakresie (pomijano lub błędnie podawano wiele informacji o aktywnościach osób zasiadających w organach spółek).

Jak IDMSA komentuje ilość naruszeń w prospekcie Bomi?

„DM IDMSA nie ma w zwyczaju komentowania rozstrzygnięć organów nadzorczych, w szczególności decyzji Komisji Nadzoru Finansowego. Jednocześnie możemy zapewnić, że jeżeli w operacjach, w których uczestniczy DM IDMSA pojawiają się jakiegokolwiek wątpliwości, są na bieżąco analizowane i jeżeli ich zaistnienie może być spowodowane przyczynami leżącymi po stronie DM IDMSA, podejmowane są działania mające na celu ich wyeliminowanie w przyszłości” - pisze do nas Piotr Derlatka.

aktualizacja (dopisanie wypowiedzi Ludwika Sobolewskiego, prezesa GPW): 13.10.2009 (00:52). aktualizacja: lipiec 2010 - wykreślenie wątków związanych z aferą stoczniową (w wyniku postanowienia o zabezpieczeniu powództwa wydanego przez Sąd Okręgowy w Gdańsku).

## Lista nabywców akcji Bomi w zamian za akcje Rabatu Pomorze:

- 1 Abratańska Joanna
- 2 Arabska Dorota
- 3 Brzostek Dariusz
- 4 Bujak Bożena
- 5 Cierpisz Mieczysław
- 6 DM IDM S.A.
- 7 Duda Jan
- 8 Dziabas Piotr
- 9 Dziubłowski Robert
- 10 EQUITY INVESTMENTS S.A.
- 11 EXTREME S.C.
- 12 FinCo Group S.A.
- 13 Fundacja Pomocy Św. Krzysztofa
- 14 Górnicki Tomasz
- 15 HOOP S.A.
- 16 KFC Idea TFI
- 17 Jarosz Beata
- 18 Jaskóła Konrad
- 19 Josz Piotr
- 20 Kamiński Piotr
- 21 Kamiński Sławomir
- 22 Karchut Witold
- 23 Klimas Szymon
- 24 Konat Wojciech
- 25 Kowalewski Gabriel
- 26 Lachowska Irena
- 27 Lange-Socha Dorota
- 28 Leszczyński Mateusz
- 29 Leszczyński Henryk
- 30 Liszewska - Stachowska Joanna
- 31 Litwin Beata
- 32 Maciejewski Adam
- 33 Majcher Marian
- 34 Małecki Marek
- 35 Mikołajczak Ewa
- 36 New Global Solutions Limited
- 37 Okonek Stanisław
- 38 Olender Mariusz
- 39 P&CF MANAGEMENT LIMITED
- 40 Pełka Marian
- 41 Pietkun Krzysztof
- 42 Piotrowski Waldemar
- 43 Podniesiński Antoni
- 44 Polish American Investment Sp. z o. o.
- 45 Puchalka- Pastuszka Jolanta
- 46 REDBLITZ Sp. z o. o.
- 47 Rosnowski Jerzy
- 48 Stefański Marek
- 49 Stefunko Zbigniew Maciej
- 50 Szymczak Artur
- 51 Theus Marek
- 52 Tkaczyk Mirosław
- 53 Top Consulting Sp. z o. o.
- 54 Tremelont Investment Ltd.
- 55 Wad Group LLC

- 56 Wierbowska Barbara
- 57 Wojnicz Kajetan
- 58 Woźniak Paweł
- 59 Żarnecki Tomasz

12 października 2009 4:14